GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE	CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.	CENY OGŁOSZEN
SOBOTA		
23. LUTEGO 1918.		
NR. 44. — R. XXVI.		

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·30
układ tabelaryczny	„ —·50
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc.	„ 2·—

Anglia wobec pokoju z Ukrainą.

Berlin. Biuro Reutera donosi z Londynu: Pr Władysław Sobański otrzymał od angielskiego urzędu spraw zagranicznych pismo, w którem Balfour hr. Sobańskiemu, jako zastępcy polskiego komitetu narodowego komunikuje, iż rząd angielski polecił swemu zastępcy dyplomatycznemu w Kijowie złożyć oświadczenie, że Anglia traktatu zawartego między Ukrainą a mocarstwami centralnemi w Brześciu Litewskim pod żadnym warunkiem nie uzna. Londyn stanowczo nigdy nie uzna jakiegokolwiek pokoju, któryby zawarty został bez zapytania Polaków w sprawie tyczących się interesów polskich.

Również z Petersburga donosi Reuter, iż zastępca dyplomatyczny Anglii Lindley oświadczył rządowi rosyjskiemu, iż rząd angielski nie uznaje niezawisłości Ukrainy.

Przyczynek do oświadczenia Dra Seidlera.

(Nawet nie czekają na „rozgraniczenie").

„[illegible]" lwowskie donosi: Stosownie do traktatu lwowskiego, Chełmszczyzna i Podlasie przechodzą już pod władzę Ukraińskich. Niemcy poczynają już okazywać swą administracyę a do Chełmu ma przybyć w tych dniach komisarz Rady ukr. Łopskij. Wyłącznie od woli Rady ukr. zależy, [illegible] w obszarach tych pozostanie na czas jakiś policya niemiecka.

Niemcy żądają od Austryi usprawiedliwienia.

Berlin. Półoficyalny „Lokalanzeiger" pisze: Protest Koła polskiego, zawierający obrzydliwe (!) ataki na państwo niemieckie podany został do publicznej wiadomości za pośrednictwem c. k. Biura korespondencyjnego. Jak się dowiadujemy, ambasador niemiecki w Wiedniu wystąpił przeciw ogłoszeniu tej odezwy za stanowczem przedstawieniem. Należy oczekiwać — pisze dalej wspomniany organ, iż rząd austryacki nie ograniczy się do formalnego usprawiedliwienia, lecz będzie starał się również o to, by tego rodzaju wypadki się nie powtórzyły.

Ukraina „niebezpieczeństwem pokoju".

Berlin. „Berl. Tagebl." w obszernym i dokumentowanym artykule o kwestyi brzeskiej stwierdza, że dyplomacya państw centralnych w zasadzie mówi o pokoju porozumienia, a tymczasem stwarza coraz nowe ogniska zapalne, grożące pokojowi na przyszłość. Takiem ogniskiem będzie nowopowstała Ukraina wskutek rzucenia w Brześciu kości niezgody między Rusinów a Polaków, przez zagarnięcie Chełmszczyzny i części Podlasia. Jeszcze nie wiadomo, jak rozwiązać sprawę bałkańską, a już tworzy się wyżej ku północy nowy Bałkan.

Dalej przypomina „Berl. Tagebl.", że aby stworzyć w Chełmszczyźnie sztuczną większość rosyjską, utworzył carat gubernię chełmską. Stało się to dla tego, ponieważ po ukazie tolerancyjnym dawni unici a tajni katolicy, powrócili jawnie do katolicyzmu, który jest tam synonimem polskości, chociaż Ukraińcy utrzymują, że istnieją tam Rusini, będący łacinnikami. Otóż zadaniem państw centralnych byłoby konflikt polsko-ruski rozwiązać na zasadach sprawiedliwości, nie zaś go podniecać. — Granica polsko-ukraińska pwinna powstać na podstawie porozumienia między Polakami a Ukraińcami. Gdyby przez rokowania tego osiągnąć się nie dało, wówczas pozostawałby sąd rozjemczy, albo plebiscyt. Tutaj bowiem musi się zastosować prawo ludów do stanowienia o swym losie.

Co do pominięcia państwa polskiego przy układach, pisze „Berl. Tagebl.": „Polacy mają uzasadnione prawo domagać się, aby byli dopuszczeni do głosu przy rozstrzyganiu sprawy chełmskiej. Rozporządzać się terenem, który od dawna do Polaków należał, bez Polaków — to sprzeciwia się demokratycznemu poczuciu prawa".

W dalszym ciągu artykułu konstatuje „Berl. Tagbl.", iż jak fakta obecne i konieczność pochodu niemieckiego wskazują, państwa centralne wcale nie były w Brześciu Litewskim wobec Ukrainy w położeniu przymusowem i że właściwie Ukrainę stworzono dopiero przez traktat brzeski.

Kto wychowywuje Ukraińców?

Berlin. W komisyi głównej Sejmu Rzeszy, odpowiadając na zarzuty poszczególnych mowców. oświadczył gen. Friedrich, że na życzenie naczelnej komendy armii wysłanych zostało na Podlasie kilka tuzinów (?) jeńców, ukraińskich, by tam uświadamiali ludność co do Niemiec. Antypolskiej agitacyi nie uprawiano (sic!). Zwyż 50.000 pochodzących z Ukrainy jeńców uczy się w Niemczech czytać i pisać, by później rozszerzali w swej ojczyźnie prawdę o Niemczech.

Sprawa chełmska w Sejmie Rzeszy.

Berlin. O dalszym przebiegu obrad komisyi głównej Sejmu Rzeszy nad sprawą chełmską donoszą pisma berlińskie: Rektor uniwersytetu berlińskiego, tajny radca Penck mówił o odgraniczeniu Ukrainy od Polski. Na podstawie literatury tej sprawy i z mapą w ręce pochodzącą z r. 1875 omawiał granice Chełmszczyzny. Pociągnięta prowizorycznie linia graniczna częściowo pokrywa się z granicą językową, częściowo biegnie przez polski, częściowo przez ukraiński obszar językowy. O jakiejś przewadze polskiej ludności w gubernii chełmskiej nie może być mowy tak według okazanej mapy, jak i materyału statystycznego.

Pos. Trąpczyński powołał się wobec tych wywodów na autorów, którzy określili obszar chełmski, jako przeważnie polski. Decydującem jest to, że Polaków nie dopuszczono do wspólnego załatwienia.

Pos. Seyda wyraził żal, iż przedtem nie uwiadomiono komisyi, że taj. radca Penck zabiera głos w tej sprawie. Możnaby wówczas wystąpić z materyałem przeciwnym, co obecnie nie da się tak szybko uskutecznić. Wywody Pencka nie mogą być bezstronne, gdyż zdradza on silne skłonności wszechniemieckie. Polacy dlatego są tak wzburzeni, ponieważ ma być oderwany obszar chełmski, z którym tak ściśle się zrośli. Wreszcie w czasie wojny ludność ukraińska przeważnie z ziemi chełmskiej wywędrowała. Oderwanie obszaru chełmskiego jest aktem gwałtu w najgorszym rodzaju. Przeszachrowano kawał polskiej ziemi w zamian za obiecankę dostawy zboża.

Pos. Erzberger (centrum) wylicza szereg powiatów z przeważającą ludnością palską, których położenie wskazał prof. Penck na mapie. Gdyby te same zasady zastosować do Kurlandyi okazałoby się, że Kurlandya nie jest krajem z przewagą niemiecką, lecz krajem łotewskim. Nie można w Chełmszczyźnie stosować innych zasad niż w Kurlandyi. Należy spodziewać się, że komisya mieszana znajdzie zadowalające wyjście.

Pos. Gothein wskazał, jak ważną i konieczną jest sprawa ochrony mniejszości narodowych, o których w traktacie niema niestety ani słowa.

Tajny radca Penck zwraca się przeciw atakom polskich mowców. Sporny problem nie został dotychczas jeszcze naukowo opracowany.

Jak wiadomo, po w wyżej wspomnianej dyskusyi traktat brzeski został przez komisyę przyjęty wszystkimi głosami przeciw 2 głosom niezawisł. socyalistów i Polaków. Według twierdzenia niektórych pism, Polacy przed głosowaniem opuścili salę narad.

Szwecya o Brześciu.

Sztokholm. W głosach prasy szwedzkiej przebija się zrozumienie sprawy chełmskiej i podlaskiej. „Svenska Dagbladet" stwierdza, że Polsce odebrano kawał jej terytoryum. Nie tylko chełmszczyzna, ale części gubernii siedleckiej padła ofiarą aneksyonizmu niemieckiego. Niemcom bowiem idzie o siebie, nie o Ukrainę. Spodziewają się owładnąć nią i zyskiwać korzyści, w szczególności zboże i surowce. Dlatego utworzyli ją w takich rozmiarach i z takiemi granicami od zachodu.

Tymczasem w ten sposób tworzy się coś w rodzaju nowego Bałkanu, który może stać się ogniskiem zapalnem. Królestwo, tak okrojone, nie może zostać samodzielnem państwem bez przyłączenia Galicyi, w przeciwnym razie byłoby za małe. Granica jego przechodziłaby tuż koło Warszawy.

„Dagens Nyheter" stwierdzają niesłychany gwałt na Polsce dokonany, pomimo że posługują się statystyką błędną i na jej podstawie przypuszczają, iż na terytoryum Chełmszczyzny i części podlaskiego jest większość żywiołu rusińskiego. Mimo to, trzeba powtórzyć „Dagens Nyheter" stwierdza, że „zadano Polsce poważny cios". gdyż Polacy stanowią wielki odsetek ludności i reprezentują wyższą sferę społeczną kraju. Przypomina dalej ten dziennik, że swego czasu carat próbował odłączyć Chełmszczyznę od Królestwa co powszechnie uważano za gwałt i bezprawie, oraz krzywdę narodu polskiego. Teraz państwa centralne „potwierdziły metodę postępowania rządu rosyjskiego".

Osobno stwierdza przytoczony dziennik, że w układach brzeskich powinien był uczestniczyć przedstawiciel państwa polskiego. Można go było powołać chociażby z głosem doradczym, skoro Trockij innemu powołaniu się sprzeciwiał. Teraz austro-polskie rozwiązanie zostało podkopane przez Niemcy, które zawsze były mu przeciwne. Obawiały się bowiem wpływu potężnej Polski na zabór pruski, oraz pogorszenie się stosunków austro-węgiersko-niemieckich, z których ciągną teraz Niemcy ogromne korzyści.

Bolszewicy w przededniu upadku.

Rotterdam. Jak się „Daily News" dowiaduje się z Petersburga, przed wysłaniem depeszy kapitulacyjnej do Berlina odbyło się posiedzenie Rady komisarzy ludowych, na którem większość głosujących opowiedziała się za skapitulowaniem wobec Niemców. Z początku w dyskusyi występował Trocki za walką z Niemcami aż do ostateczności. Zmienił on jednakowoż w toku dyskusyi swe zdanie i w ten sposób spowodował zwrot za podjęciem rokowań z Niemcami.

W wielu miejscowościach i częściach państwa odbywają się zebrania, na których zapadają uchwały wypowiadające się przeciw Trockiemu. Ustąpienie Trockiego, a w ślad za tem upadek bolszewików zdaje się nie ulegać wątpliwości.

JESZCZE KRYLENKO.

Sztokholm. W rozmowie z dziennikarzami zaprzeczył Kamieniew pogłoskom o aresztowaniu Lednickiego, Babiańskiego i innych Polaków w Petersburgu. Aresztowany został tylko książę Mirski.

Kamieniew potwierdził następnie, że Krylenko został wzięty przez Polaków do niewoli.

Co do Chełmszczyzny oświadczył Kamieniew, że zdaniem jego jest ona dla Polski bezpowrotnie stracona.

Dostęp do morza dla wszystkich.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Amsterdamu: Prasa amerykańska uważa dyskusyę z Austro-Węgrami za rzecz wielkiej wagi. Monarchia ta otrzyma port na Adryatyku, gdyż Wilson nie chce zostawić żadnego państwa bez przystępu do morza. Wielkie trudności rozwiązania sprawy polskiej leżą również w tem, iż Polska musi otrzymać dostęp do morza, bez konieczności odebrania Niemcom Prus wschodnich.

Ofenzywa angielska w Palestynie.

Wiedeń. Angielski komunikat z Palestyny z dnia 22. lutego: Dnia 20. lutego podjęliśmy, mimo silnych deszczów, marsz na wschód od Jerozolimy. Wojska nasze posunęły się na froncie 7 i trzy czwarte mili na głębokość 3 i pół mili, mimo silnego oporu nieprzyjaciela. Wojska dotarły na odległość 4 mil od Jerycho. Jednocześnie posunęły się nasze linie na północny-zachód od Jerozolimy w odcinku zachodnim drogi Jerozolima—Nablus o jedną milę, na froncie 4 mil szerokości.

Obrady Izby poselskiej.

Mowa pos. Głąbińskiego.

Wiedeń. B. kor. (Zakończenie Izby pos.). Wszystkie mocarstwa — mówi dalej pos. Głąbiński — które podpisały akt kongresowy, zagwarantowały całość kraju. Dopiero po powstaniu polskiem z roku 1863 starano się „ukarać" Polaków przez odłączenie tych powiatów, w których była jakaś część ludności prawosławnej. Mowca przedstawia szczegółowo stanowisko zajęte przez Polaków swego czasu w sprawie chełmskiej. Zbija twierdzenie jakoby Polacy zgodzili się na odłączenie Chełmszczyzny. Przypomina o swojej interwencyi jako prezesa Koła polskiego u ministra hr. Aehrenthala, który uznał że wobec zamysłów Rosyi zachodzi jaskrawe naruszenie aktu kongresowego, przypomina dalej o interwencyi u Stolicy Apostolskiej. Polemizuje z wywodami prez. ministrów, stwierdzając, że żaden z Polaków nie twierdził, jakoby Ukraińcy nie mieli prawa do wytyczania granic. Polacy chcą tylko, aby ich od tego nie wykluczano. Wykazuje mylne stosowanie prawa samostanowienia narodów. Wskazuje na agitacyę, rozpoczętą w okolicach polskich, aby włościan nakłonić do przyznawania się do narodowości ukraińskiej. Posłowi Hauserowi przypomina mowca stanowisko zajęte przez centrum w niemieckiem „Reichstagu", gdzie poseł Groeber oświadczył, że Polakom dzieje się krzywda.

Polacy widzą, że obecnie przeznaczono ich jako nawóz dla innych narodów. Nie pozostaje im nic innego, jak zaprotestować przeciw temu, co się dzieje. Polacy protestują przeciw odłączeniu Chełmszczyzny, przeciw uciskowi Polaków w Królestwie Polskiem i na Litwie, oraz innych okupowanych obszarach, przeciw sposobowi postępowania wobec Polaków w Poznańskiem, przeciw niszczeniu ich gospodarki lasowej, paraliżowaniu przemysłu, przeciw sprzedaży ich zagłębia węglowego, protestują przeciw wszelkim krzywdom, jakich doznali w czasie wojny. Kto sądzi, że nadeszła już chwila, aby Polaków jako naród podeptać i poniżyć temu mowca w tem stadyum wojny może dać tylko jedno napomnienie: Buta przychodzi przed upadkiem!

Mowa posła Tertila.

Pos. Tertil polemizuje z wywodami posła Hausera i przypomina, że stronnictwo posła Hausera z powodu nie zatwierdzenia burmistrza w Wiedniu rozpoczęło agitacyę i doprowadziło do takiego wzburzenia, że maszerowano do Burgu. Wtenczas chodziło tylko o ambicyę jednostki, a dziś to samo stronnictwo dziwi się taktyce Polaków, gdy chodzi o prawa uzasadnione wielkiego narodu. Polaków odepchnięto za miskę soczewicy, a nie jest pewne, czy ta miska dostanie się w ręce mocarstw centr. Jednostronny traktat w Brześciu zawarty nie może ostać się przed trybunałem historyi. Świadczy on o austryackiej metodzie „divide et impera". Albo hr. Czernin zawierając traktat o wielu rzeczach nie wiedział, wówczas był złym dyplomatą, albo też wiedział, lecz nie miał siły przeprowadzić tego co chciał. w takim razie był złym sługą swego pana.

Po zamknięciu dyskusyi i przemówieniach posłów Fichtla i de Carliego odesłano prowizoryum do komisyi budżetowej, wyznaczając jej termin trzydniowy dla sprawdzenia. Następne posiedzenie dnia 26 lutego z porządkiem dziennym: drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Zjazd cesarzy Karola i Wilhelma.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa: Cesarz i król Karol bawił dziś w wielkiej głównej kwaterze dla omówienia spraw bieżących. W towarzystwie cesarza znajdował się szef sztabu Arz. W konferencyi wzięli udział także Hindenburg i Ludendorff.

Nadzieje Niemców austryackich.

Wiedeń. Niektóre pisma wiedeńskie donoszą, iż wśród poszczególnych stronnictw Izby toczą się obecnie narady, czy nie byłoby

---

DR. BRONISŁAW SWIBA.

W willi Cycerona.

8 (Ciąg dalszy).

Oczy Brutusa zapłonęły ogniem. Terencya sądziła, że coś odpowie, ale Brutus milczał pogrążony w myślach. A Cezar ciągnął dalej, czyniąc na przyszłość projekty:

— Teraz przeprawię się przez morze, a w Italii zostawię Brutusa, jako mego namiestnika. Osadzę go w północnej Italii. Prawda, Brutusie, że na to się zgodzisz? A gdy mię nie będzie...

Tu zamyślił się głęboko, jakby przeczuwał, że nie wiele upłynie czasu, kiedy będzie musiał wszystko porzucić i ze wszystkimi się rozstać.

— A gdy mię nie będzie — rzekł dalej — choć dużo jeszcze sił czuję w sobie, wtedy Marek Antonius będzie moim następcą, ten nieznośny Antonius, lub może ty, Brutusie? Ja wolę ciebie!

A Brutus zdumiony wykrzyknął:

— Oto powiadam z całego serca: Niech żyje wolność!

— Wolność? — powtórzył Cezar.

— Tak jest! Wolność, która Romę uczyniła wielką!

— Mój synu — rzekł Cezar — wolność to niebezpieczne słowo. Niebezpieczne i wieloznaczne. Ja powiem, niech żyje prawo!

— Jakie prawo? — zapytał Brutus.

— Prawo inteligencyi woli!

— Prawo miłości ludzkiej i prawo humanitarności — odezwał się donośnym głosem Cyceron.

Brutus spojrzał na Cycerona, chciał coś odpowiedzieć, lecz zamilkł. Taki już miał zwyczaj. Patrzył błędnem okiem na Cezara, którego nigdy nie mógł zrozumieć. Po chwili utopił wzrok w puharze wina, aż Terencya zawołała:

— Brutusie, czy ty śpisz?

Wtedy podniósł zdumiony wzrok na Terencyę, lecz nie zrozumiał jej. Dopiero później w parę lat pojął dobrze jej słów znaczenie.

Półmiski już sprzątnięto ze stołów. Tylko Mamurra nie ruszał się z miejsca, lecz popijając wino nucił jakąś aleksandryjską piosnkę o miłości, a Cezar do taktu kiwał głową i cicho wtórował. Kielichy gęsto krążyły i podniecały humor. Poczem myli ręce w rozpuszczonej różanym olejkiem wodzie i włożyli sandały. Całe towarzystwo przeniosło się do ogrodu, oświeconego już lampami, świecami i pochodniami. Na ławach leżały łakocie i owoce przeznaczone jako podarki dla gości. Każdy gość — bo taki był zwyczaj — brał ze sobą podarek, zawinąwszy go starannie w serwetkę.

Cezar stał właśnie obok Terencyi, która, zwróciwszy twarz ku niemu, rzekła:

— Oto mała filiżanka, proszę ją przyjąć jako pamiątkę z pobytu w gościnie Cycerona. — Była to filiżanka z bronzu zrobiona ze smakiem artystycznym, z pozłacanymi brzegami.

— Dar od was pochodzący jest mi zawsze miły — rzekł Cezar. — Lecz czy wolno mi wybierać?

— Bardzo proszę — odrzekła Terencya.

— W takim razie biorę ten wspaniały talerz z białej gliny. — Z jednej strony widniał na nim piękny relief Rzymu, z drugiej siedząca bogini Roma w hełmie i pancerzu majestatyczną postawą przykuwała wzrok widza.

Lecz zaledwie Cezar do rąk wziął potężny talerz, ten rozleciał się na kawałki, pęknąwszy i skorupy posypały się na ziemię.

— Jaka szkoda — zawołał Cezar.

— Był to stary, składany kawałek i dawno pęknięty — odrzekła Terencya, pogrążywszy się w myślach. — Dziwna rzecz, ta Roma leży w gruzach na ziemi pod nogami jedynego jej władcy. Czy też on schyli się po nią i podniesie ją?

Ale Cezar nie lubił czy nie umiał się schylać. Skinął ręką na stojącego obok murzyna, lecz Terencya zgrabnie sama pozbierała skorupy talerza.

— Tak jest — pomyślała — to jest Rzym potrzaskany, skołatany, a Cezar despotą!

Pomyślawszy to wyszła i już jej więcej Cezar nie widział.

Podążyła spiesznym krokiem do kuchni, gdzie siedziała stara wiedźma Saura i trzema zębami gryzła kawałek chleba.

— Sauro, chodź ze mną — rzekła prędko.

Stara wiedźma posłuchała natychmiast i obie przeszły do pokoju Terencyi i długo ze sobą radziły. Poczem udały się do szopy, gdzie stał powóz Cezara. W szopie nie zastały nikogo, bo woźnica i służba raczyła się w kuchni winem.

Terencya zaryglowała drzwi szopy, a służebna zapaliła pochodnię i Saura rozpoczęła swoje zadanie. Owinęła ręce żmijami, przeklęła imię Cezara, wzywała trzykrotnie Hekatę, podziemną boginię z Hadesu, wyrwała kilka kamieni z podłogi i urządziła sobie w tem miejscu mały ołtarz.

Terencya zdumiona patrzyła na tę czynność, a w oczach jej malował się strach, bo jak każda Rzymianka wierzyła w czary, ale także ich się bała. Istnieją piekielne potęgi, które zjawiają się wtedy, gdy się je należycie wezwie na pomoc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

możliwem, by przed środowem głosowaniem nad prowizoryum budżetowem spróbować jeszcze raz nawiązać stosunki między K o ł e m p o l s k i m a dotychczasowemi grupami większości. W sprawie tej niczego pozytywnego nie ustalono, mimo to jednak stronnictwa niemieckie spodziewają się, iż powiedzie się c z ę ś ć p o s ł ó w p o l s k i c h nakłonić do głosowania z a p r o w i z o r y u m. Pisma te twierdzą również, jakoby kilku wybitnych członków Izby panów brało udział w tej akcyi porozumiewawczej.

Nie potrzeba dodawać, iż rachuby inspirowanych pism niemieckich, że w Kole polskiem nastąpić mógłby przy głosowaniu rozłam, nie są niczem usprawiedliwione.

Represye wobec prasy polskiej.

Wiedeń. Wczoraj wniesiona została w Izbie interpelacya wiceprezesa Koła polskiego, pos. Kędziora i tow. do ministra spraw wewnętrznych z powodu odebrania debitu „Illustrowanemu Kuryerowi Codziennemu“ na terenie okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem:

Reskryptem naczelnej komendy armii Nr. 305.793/P. odebrano „Kuryerowi“ debit na austro-węgierskim terenie okupacyjnym w Polsce na dni 21. W ten sposób władze wojskowe austryackie odebrały pismu możność zbytu, przyczem należy zaznaczyć, że zarządzenie to nie zostało wywołane nieprzyjaznem stanowiskiem wobec austryackich władz okupacyjnych. Administracya bowiem na obszarze tym nie dawała od dłuższego czasu aż do dni ostatnich powodu do skarg, opinia publiczna nie miała więc też powodu do ataków. Trafnem więc będzie przypuszczenie, że urzeczywistniono w wypadku tym życzenie obce.

Zachowanie się to jest tak jaskrawe, a wiadomo, że ataki często bezgraniczne, jakie pewna prasa w Rzeszy Niemieckiej zwraca przeciw rządowi austryackiemu nie spowodowały nigdy dla tej prasy podobnego zarządzenia.

Wobec znacznej szkody, wyrządzonej przedsiębiorstwu należałoby najrychlej cofnąć zarządzenie, a to według precedensu, że zawieszenie i odebranie debitu po kilku dniach, a nawet po kilku godzinach bywają cofane. Interpelanci zapytują czy J. Ekscelencya skłonny jest wpłynąć, aby zarządzenie to zostało najrychlej zniesione.

Interpelacyę powyższą podpisali przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, wchodzących w skład Koła polskiego.

RUSKA PROPAGANDA W GALICYI.

Lwów. (Telefonem). Prasa ukraińska ogłasza odezwę, której dzień 3 m a r c a oznacza jako uroczyste święto narodowe. Odezwa podnosi, że w dniu tym w każdem mieście ma się zebrać ludność, aby zamanifestować swą radość z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą i z powodu przyłączenia „prastarych ukraińskich ziem Chełmszczyzny i Podlasia“. W dniu tym rezolucye z wszystkich poszczególnych obchodów mają być wysyłane wprost telegraficznie do kancelaryi gabinetowej. Odezwa powiada: Polskie ostrowy wśród morza Ukrainy zobaczą wolę i siłę narodu ukraińskiego. Mocarstwa centralne przekonają się, że za ich polityką pokojową stoi cały naród ukraiński.

Odezwa kończy się okrzykiem: Niech żyje p a ń s t w o u k r a i ń s k i e w monarchii habsburskiej!

REZYGNACYA DRA FIDLERA.

Lwów. (Telefonem). Zastępca komisarza miasta Lwowa radca dworu Dr Tadeusz Fiedler wniósł wczoraj na ręce prezydenta dra Rutowskiego prośbę o zwolnienie z zajmowanego dotąd stanowiska. Podobne pismo wniósł dr Fiedler do prezydum namiestnictwa.

POSIEDZENIE IZBY PANÓW.

Wiedeń. B. kor. Następne posiedzenie Izby Panów odbędzie się dnia 17 b. m. o g. 4-tej popołudniu.

Manifestacye i protesty.

PROTESTY LWOWSKICH INSTYTUCYJ. Jak nam ze Lwowa donoszą, zaprotestowały w dalszym ciągu przeciw brzeskiemu następujące instytucye: Tow. historyczne, a to na specyalnem posiedzeniu, które zagaił prezes prof. Dr L. Finkel; profesorowie wyższej szkoły lasowej; Czytelnia katolicka; lekarze i urzędnicy Zakładu w Kulparkowie; wydział Tow. filologicznego i Tow. naucz. szkół wyższych, które powzięło następujące uchwały: 1) wezwać zarząd gł., aby wystąpił z państwowego związku tow. nauczycieli (Reichsverband), a wszedł w styczność z nauczycielstwem słowiańskiem, przedewszystkiem czeskiem, słowieńskiem i chorwackiem; 2) by poczynił starania u decydujących czynników w kierunku zmiany języka wykładowego w II gimnazyum (niemieckiem) we Lwowie na język polski; 3) wezwać rodziców polskich, aby dzieci nie posyłali do szkół niemieckich; 4) wezwać komisyę planów i podręczników szkolnych, aby przejrzała obowiązkowe podręczniki szkolne i sprostowała błędy w nich zawarte, w szczególności w omawianiu lub przemilczaniu faktów odnoszących się do stosunku państw zaborczych do naszego zaboru, oraz żeby jak najrychlej dokonała najkonieczniejszych zmian nauczania zwłaszcza historyi i literatury polskiej w duchu potrzeb narodowych. Wreszcie rezolucya wyraża hołd tym wszystkim, którzy złożyli ordery i godności, przyłącza się do akcyi stworzenia funduszu samoobrony narodowej i wzywa organa prowincyonalne do popierania tej akcyi.

W Chyrowie.

Dzień 18 był dniem żałoby. O Chyrowie wśród ruskich mieszkańców okolicznych wsi krążyły straszne wieści, nikt się nie zjawił w mieście, które jakby wymarło. Sklepy były zamknięte, a cała ludność polska zebrana była w kościele. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła olbrzymi pochód z orłem zasłoniętym kirem. Pochód przeszedł pod gmach „Sokoła“, gdzie po wielkich słowach ks. prob. Lenickiego, złożono przysięgę obrony naszych praw i zebrano około 500 K na fundusz obrony narodowej.

W Świdniku.

Dla zadokumentowania łączności narodowej w proteście przeciw oderwaniu Ziemi Chełmskiej, oraz dla uproszenia błogosławieństwa dla naszej Ojczyzny, odbyła się w dn. 18 b. m. w kościele parafialnym w Świdniku (pow. limanowski) Msza św. staraniem gminy i obszaru dworskiego.

W Sokołowie:

Na odbytem w dn. 18 b. m. licznem zgromadzeniu obywatelskiem uchwalono: zaprotestować przeciw

oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia od Królestwa Polskiego; objawić solidarność z uchwałami wszystkich stronnictw polskich, powziętemi na zebraniu w Krakowie dn. 11 b. m. wreszcie wyrazić hołd i uznanie pp. St. Głąbińskiemu i hr. A. Gołuchowskiemu za patryotyczne postąpienie z powodu układu brzeskiego.

W Brzesku.

Dla wyrażenia protestu odbyło się w Brzesku imponujące zgromadzenie manifestacyjne przy udziale ponad siedm tysięcy uczestników, ze wszystkich sfer powiatu. Przemówienia, wyjaśniające wyrządzoną narodowi naszemu krzywdę, wygłosili: Dr J. Brzeski, ks. Sierosławski, Jan Stec, imieniem młodzieży: Skrzyński, Staszko i Muszyński.

Uchwalono przyłączyć się do znanych rezolucyj krakowskich, z wezwaniem Koła polskiego do stanowczej opozycyi. Przy śpiewie pieśni narodowych, odbył się pochód, zakończony przemówieniem ks. Dra Czuja i odśpiewaniem „Roty“.

Listy łódzkie.

Echa polityczne. — Demonstracye. — W Radzie miejskiej. — Rekwizycya dzwonów.

14. lutego.

Podobnie, jak w całej Polsce, i w naszem mieście ostatnie wypadki na arenie politycznej odbiły się głośnem echem. Tylko podczas gdy Warszawa ograniczyła się naprz. tylko na żałobie powszechnej, Łódź zaakcentowała tym razem swe stanowisko bardziej „aktywistycznie“: oto wczoraj o godz. 8 wieczór na Nowym Rynku zebrał się tłum publiczności, który ruszył w pochodzie, śpiewając pieśni rewolucyjne przez Piotrkowską. Tutaj około ul. św. Benedykta demonstrantom zastąpił drogę oddział policyi, wzywając ich do rozejścia się. Po krótkich pertraktacyach demonstranci posłuchali wezwania policyi i rozeszli się. Do starć nie doszło.

Jak się dowiaduję w ostatniej chwili, dla silniejszego zaakcentowania protestu całego narodu w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi — projektowany jest na nadchodzący poniedziałek, 18. b. m., powszechny strajk w Łodzi. Tym razem są wszelkie powody do przypuszczania, że strajk ten jednodniowy demonstracyjny dojdzie do skutku. Demonstracye, o których wspomniałem, stoją w częściowym również związku ze zmniejszeniem racyi chleba o 1 funt na dwa tygodnie na osobę (do 3 i 1 czwarta funta), zarządzonem przez ces. niem. Prezydyum policyi.

Również ostatnie posiedzenie Rady miejskiej nie mogło się odbyć z powodu manifestacyi, urządzonej przez robotników. Posiedzenie to zajęły kwestye aprowizacyjne, sformułowane we wniosku ks. Albrechta.

W trakcie zebrania radni robotniczy składali swe protesty przeciw zmniejszeniu racyi chleba. Rezolucye przyjmowane były przez licznie bardzo zebraną Publiczność, grzmiącymi oklaskami. Zwłaszcza rezolucye, złożone przez radnego, robotniczego Pol. Związku zaw. Szybiłkę, przyjęte zostały entuzyastycznie. Nastrój na sali, zarówno wśród radnych, jak i publiczności doszedł wkrótce do takiego napięcia, iż przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie.

W ubiegłym tygodniu uległy rekwizycyi „czynnej“ dzwony kościelne. W każdej świątyni władze pozostawiły jednak po jednym dzwonie.

W związku z zabraniem dzwonów na potrzeby władz okupacyjnych, arcybiskup warszawski wydał odezwę do ludności, w której zaznacza, że dzieje się to bez Jego woli i wzywa do spokoju, tak niezbędnego w tych arcykrytycznych czasach.

Powracając jeszcze przy końcu do wydarzeń politycznych, skonstatować trzeba wielkie wrażenie, jakie wywarło zawarcie pokoju z Ukrainą i koniec wojny z Rosyą. Prezydyum policyi w Łodzi jest wprost oblegane przez osoby, chcące się udać do miast, położonych na terenie republiki ukraińskiej: Kijowa, Odessy i innych. Tymczasem podania te jednak są nieuwzględniane. O wrażeniu, jakie wywarły prądy pokojowe wśród paskarzy — nie trzeba nic dodawać: jest ono kolosalne. Tendencya zniżkowa. Transakcya w większości wstrzymane.

M. J. S rz.

Czy się pożywią?

Nadciągająca armia niemiecka do Białej Rusi, znajdzie tam stosunki aprowizacyjne bardzo ciężkie, o czem świadczy wielka drożyzna tam panująca. Przed wybuchem wojny, na lekkich białoruskich ziemiach produkowano tylko żyta i ziemniaki. Hodowla bydła przedstawiała się nieźle na ogół, a kraj odznaczał się marną bardzo rasą malutkich koników o wzroście huculskich, lecz słabszych daleko do pociągu, natomiast dających sobie dobrze radę z błotnemi drogami, wytrzymałych na mrozy tam panujące i śnieżne zawieje, jakie szerokiemi wstęgami ciągną od Bałtyku. Dostatek ryb, w jakie obfitowały liczne stawy i jeziora, był znaczną podporą w wyżywieniu ludności, lecz długotrwała wojna nie pozostawiła w spokoju tak stanu bydła i koni, jak niemniej bogactwa ryb.

Nie znaną była obecnie bawiącym tam niemieckim gościom specyalna rasa świń tam hodowanych, jednoracicowych okazów o stojącej sztywnie sierści na grzbiecie i wydłużonym ryju, którego właściciele, aczkolwiek nieobfitują w ponętny nad Sprewą tłuszcz i słoninę, jednakowoż dostarczają mięsa wybornego, które stanie się specyałem dla odkrywców z nad Renu.

KRONIKA.

Po zgonie ś. p. Dra Leo.

Na ręce rodziny i prezydyum miasta nadesło w dniu wczorajszym i dzisiejszym wiele telegramów i listów z wyrażeniem współczucia z powodu zgonu prezydenta.

Z kondolencyami pospieszyli: obaj ministrowie Polacy, Akademia Umiejętności, Koło polskie, miasta Lwów i Tarnów i cały szereg instytucyj krajowych i administracyjnych i osobistości. Koło polskie na osobnem posiedzeniu uchwaliło, aby prezes Koła wraz z delegacyą posłów wziął udział w pogrzebie i przemówił w czasie uroczystości pogrzebowej, jak również aby złożyć imieniem Koła 1000 K na fundusz wdów i sierót po legionistach. Ze Lwowa przyjedzie na pogrzeb ś. p. prezydenta delegacya Rady miejskiej i magistratu, również delegacya miasta Oświęcimia.

Na ręce prezydyum miasta nadeszły w dalszym ciągu kondolencye z powodu śmierci prezydenta Dra Leo od byłego ministra Długosza, burmistrza Dra Weisskirchnera imieniem miasta Wiednia, prezyd. Rutowskiego imieniem reprezentacyi miasta Lwowa, od wiceprezydenta m. Lwowa Dra Schleichera, m. Tarnowa wiceburmistrza dra Mütza, od reprezentacyi m. Oświęcimia. Nadto kondolencye złożyły: krakowska Rada powiatowa, izraelicka gmina wyznaniowa podgórska, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dr Zoll., delegat c. k. namiestnika radca dworu Biesiadecki, krajowy Urząd gospodarczy gen. hr. Lamezan, korpus oficerski krakowskiej komendy wojskowej, szef sztabu generalnego komendy wojskowej pułkownik Grimm, radca dworu Pec imieniem dyrekcyi okręgu skarbowego, radca dworu Zborowski imieniem dyrekcyi kolejowej, dyrektor policyi Krupiński, galicyjski wojenny Zakład kredytowy we Lwowie, Dr Szarski i Słuszkiewicz imieniem Banku przemysłowego we Lwowie, dyr. Filippi im. filii Banku przem. w Krakowie, dyr. Bigo im. filii Banku austro-węg. w Krakowie, zaklady górnicze w Sierszy.

IMIENIEM RADY PAŃSTWA wyraził prezydent G r o s s serdeczne współczucie z powodu śmierci posła Dra L e o na ręce prezesa Koła bar. Goetza i oświadczył, że imieniem Izby posłów przybędzie na pogrzeb wiceprezydent Izby, Teofil S i m i o n o v i c i.

PO WCZORAJSZEM ŻAŁOBNEM posiedzeniu, obecni członkowie Rady miejskiej złożyli na fundusz opieki legionowej kwotę 1.270 K.

STOW. WZAJ. POMOCY SŁUŻBY MIEJSK. na zebraniu odbytem wczoraj uchwaliło zamiast wieńca na trumnę ś. p. prezydenta złożyć 200 K na K. B.K.

PRZED POGRZEBEM. W pogrzebie ś. p. Dra Leo wezmą udział gremialny wszystkie cechy krakowskie ze sztandarami, delegacye klasztorów, instytucye dobroczynne miejskie i zakłady, służba zakładów miejskich, akcyzy, tramwajów i miejska straż pożarna. Rada szkolna okręgowa zaprosiła osobnym okólnikiem grona nauczycielskie na pogrzeb ś. p. prezydenta jako swego przewodniczącego. Również gremialny udział weźmie krak. Tow. strzeleckie.

Z Polski i ze świata.

O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA ORĘŻA POLSKIEGO. Jutro tj. w niedzielę o godz. 8 rano będzie odprawiona w zakładzie sierot w Prądniku Czerwonym Msza św. na uproszenie błogosławieństwa dla oręża polskiego. W czasie Mszy św. przystąpi cały zakład, wraz z personalem, do Komunii św.

LWÓW BEZ CHLEBA. Ze Lwowa donoszą nam: magazyny miejskie wydały wczoraj piekarniom resztkę zapasów mąki chlebowej, tak, że zachodzi obawa, iż na jutro chleba nie będzie. Tego rodzaju łatanina galic. zakładu obrotu zbożem trwa we Lwowie już od dłuższego czasu i miasto żyje w ciągłej trosce o chleb codzienny.

SALONY ZAMIAST STRYCHÓW. W dziennikach warszawskich czytamy: Z powodu częstych obecnie kradzieży bielizny ze strychów i wobec wielkiej jej drożyzny, w niektórych domach zamiast wieszać bieliznę na strychu, suszą ją w mieszkaniu, nieraz w salonie, jako w najobszerniejszym pokoju.

CZY ROSYJSCY ŻOŁNIERZE W WARSZAWIE? W sobotę w okolicy pl. Aleksandra w Warszawie wzbudzał senzacyę wśród przechodniów żołnierz w wysokiej papasze rosyjskiej na głowie. Zastanawiano się, skąd się mógł teraz wziąć żołnierz rosyjski w Warszawie? Nieporozumienie wyjaśniło się jednak rychło. Okazało się, że był to żołnierz niemiecki, który wraz z całą partyą zbiegł z niewoli rosyjskiej przez front w przebraniu żołnierza rosyjskiego — i po zameldowaniu się w swej komendzie w Warszawie, chodził w mundurze rosyjskim po mieście.

PANOWIE I JEŃCY. W „Dzienniku Cieszyńskim“ czytamy: Właściciel folwarku pan Sch. koło Bielska ma u siebie jeńca rosyjskiego, pełniącego służbę furmana. Ponieważ „Rus“ jest zręczny i obrotny, namawiał go p. Sch., by pozostał u niego na czas pokoju. Na to odpowiedział jeniec, że jest bardzo wdzięczny za tak dobre chęci i że z wdzięczności proponuje p. Sch. objęcie posady generalnego dyrektora w swych trzech majątkach; posada ta przyniesie mu więcej rocznego dochodu, niż własne gospodarstwo, które powinien sprzedać.

[illegible] du ustanowienia przez tamtejszą komendę obwodową cen maksymalnych na słoninę, zastrajkowali tamtejsi masarze, mianowicie postanowili przez dwa tygodnie nie bić nierogacizny. Strajk ten już się rozpoczął. Ustanowiona przez komendę cena maksymalna wynosi 4 K 20 hal. za funt, a masarze twierdzą, iż absolutnie, bez straty, nie mogą słoniny po tej cenie sprzedawać.

WOJSKO POLSKIE WE FRANCYI. Korespondent wojenny agencyi Reutera na froncie francuskim pisze: „Liczni Polacy gromadzą się we Francyi pod sztandarami polskimi. Widziałem dziś kilka tysięcy wojska polskiego pod dowództwem oficerów Polaków, wydających rozkazy po polsku. Tak żołnierze jak i oficerowie polscy przybyli tu ze wszystkich stron świata. Większa część Polaków przybyła do Francyi z Ameryki i Kanady — wielu przybyło też z Anglii, Szkocyi, Holandyi, Danii, Rosyi. Poza tem jest dużo Polaków, którzy w r. 1914 walczyli wśród szeregów francuskich. Wielu z nich nosi na piersiach odznaczenia, które zdobyli podczas walk we Francyi, Belgii, w Salonikach i nad cieśniną Dardanelską. Dokonany przegląd wojsk polskich wzbudzał wielki entuzyazm. Widać, że to żołnierz energiczny, bitny, zapalczywy. Z okazyi stuletniej rocznicy Kościuszki ofiarował wojsku polskiemu generał Archinard, któremu powierzone zostało naczelne dowództwo armii polskiej — sztandar polski pierwszej kompanii pierwszego pułku piechoty“.

DLACZEGO UKRAIŃCY OPUŚCILI KIJÓW? „Diło“ wyjaśnia to w ten sposób: Ponieważ bolszewicy bezustannie bombardowali Kijów i wiele najpiękniejszych domów zburzyli i spalili, przyczem kilka tysięcy osób cywilnych zginęło, wojska ukraińskie, stojące załogą w Kijowie, opuściły miasto. Między innemi jeden ze strzałów armatnich zapalił dom prof. Hruszewskiego. Dom ten spłonął doszczętnie. Nazajutrz po ustąpieniu wojsk ukraińskich weszli do miasta bolszewicy.

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CUKRU. W celu zapobieżenia ewentualnym nadużyciom z kartami dla kontroli spożycia cukru zwracanemi po zrealizowaniu przez kupców miejskim biurom okręgowym dla kart kontrolnych, Magistrat na podstawie rozporządzenia Ministerstwa z dnia 4. marca 1916 r. Nr. 61. Dz. u. p. zarządza co następuje:

Wszyscy kupcy sprzedający cukier tudzież konsumy zaopatrujące w cukier swoich członków są obowiązani karty cukrowe na stronie zadrukowanej przestemplowywać pieczęcią, oznaczającą drukiem czytelnym firmę kupca względnie konsumu.

O ile kupcy względnie konsumy zwracają biurom okręgowym nie całe karty cukrowe, lecz ich połówki i odcinki, winni również te połówki względnie odcinki zaopatrywać pieczęcią firmową.

Obowiązek zaopatrywania pieczęcią firmową odnosi się także do kart cukrowych ważnych na miesiąc luty b. r.

Kart nieprzestemplowanych w powyższy sposób biura okręgowe nie będą przyjmowały, a nadto kupcy względnie odpowiedzialni kierownicy konsumów karani będą grzywną do 5000 Kor. albo aresztem do 6 miesięcy.

NEKROLOGIA.

Dziś rano zmarł w Krakowie A n t o n i hr. W o d z i c k i, członek austr. Izby posłów i długoletni radca m. Krakowa.

†

JULIUSZ LEO

Doktor praw, Profesor Wszechnicy Jagiell., Prezydent stoł. król. m. Krakowa, c. i k. rzeczywisty Tajny Radca, Poseł na Sejm kraj. i do Rady Państwa, Komandor orderu cesarza Franciszka Józefa, były Prezes Koła polskiego i t. d.,

przeżywszy lat 56, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 21 lutego 1918 r.

W nieutulonym żalu pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione będzie w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najśw. Maryi Panny.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

JULIUSZ LEO

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego 1918 roku.

Rada stoł. król. m. Krakowa przejęta głębokim żalem z powodu utraty swego bardzo zasłużonego, długoletniego prezydenta, zaprasza Mieszkańców miasta Krakowa na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku, oraz na

NABOŻENSTWO ZAŁOBNE

które się odbędzie w poniedziałek dnia 25 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.